Nr. 123

Kraków, niedziela 5 czerwca 1921

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rocznik XXX.

180 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 250 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 8 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy. Grodzka 13, II. p. Tel. 1354
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 15 Mk, w nadesłanem 35 Mk. Głosy publiczne po 45 Mk za wiersz.

Na czem polega różnica?

Narodowe Zjednoczenie młodzieży akademickiej w Krakowie (tj. stowarzyszenie narodowo-demokratycznych studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego) ogłosiło w niektórych dziennikach oświadczenie, które do jasnej zupełnie sprawy niedoszłego odczytu ks. posła Lutosławskiego wprowadza pewne nieporozumienie zdolne tę sprawę zaciemnić. Dlatego uważam za swój obowiązek wyświetlić to nieporozumienie.

Mam tu na myśli argument młodzieży narodowo-demokratycznej, że skoro ja wygłaszałem odczyty w Uniwersytecie Jagiellońskim, to takiem samem prawem mógł i ks. poseł Lutosławski mieć odczyt w tymże uniwersytecie. Zestawione tu są z sobą dwie rzeczy zgoła do siebie niepodobne, toteż trzeba wyjaśnić na czem polega różnica:

1) Mnie zaprosiła do wygłoszenia w uniwersytecie kilku wykładów o bolszewizmie nie organizacya partyjna mojego stronnictwa, lecz ogólno-narodowa, międzypartyjna organizacya propagandy obrony ojczyzny. Nie sekcya akademicka PSS zabiegała u rektora o dopuszczenie tych moich wykładów, lecz poprosił mnie o ich wygłoszenie jeden z profesorów uniwersytetu, który był wówczas członkiem redakcyi „Głosu Narodu".

2) Moje wykłady wywołane były zbliżającym się ku stolicy państwa najazdem nieprzyjacielskim, a nie zbliżającymi się wyborami do Sejmu. Ja bowiem wykładałem na kursie urządzonym w celu wyszkolenia działaczów i działaczek propagandy obrony narodowej, a wykładali na tym kursie ludzie nauki ze wszystkich obozów politycznych.

3) Celem moich wykładów było spotęgowanie w społeczeństwie poczucia solidarnego obowiązku obrony ojczyzny, a nie zdobycie mandatu poselskiego z miasta Krakowa.

4) Moje wykłady miały charakter naukowy. Pomiędzy moimi słuchaczami byli profesorowie uniwersytetu i księża i niewiasty katolickie i miejscowi przywódcy narodowej demokracyi, — może więc Zjednoczenie młodzieży narodowo-demokratycznej zasięgnąć u nich opinii o moich wykładach. Opinia zaś o wszystkich dotychczasowych występach publicznych ks. posła Lutosławskiego jest także dostatecznie ustalona. Nie można zatem zestawiać mnie z ks. Lutosławskim.

5) W Krakowie wysoki poziom kultury politycznej umożliwia wymianę zdań pomiędzy ludźmi przeciwnych sobie stronnictw w sposób cywilizowany. Wymownem świadectwem tego jest np. okoliczność, że wczoraj otrzymałem od ks. J. Urbana T. J. list, w którym tenże ofiarował się napisać mi do „Naprzodu" seryę artykułów, polemizujących ze stanowiskiem, zajętem przez nasz dziennik w pewnych sprawach. Takie stosunki (w czem jest może cząsteczka i mojej zasługi) zawdzięcza Kraków przedewszystkiem temu, że narodowa demokracya jest tu czynnikiem liczebnie nader słabym, a wskutek tego nie mającym wpływu i nie nadającym tonu w życiu publicznem. Importowanie tu fanatyków pałki i rewolweru, „faszystów" gotowych iść po trupach do swego celu partyjnego — nie może chyba być zadaniem uniwersytetu.

Zdaje mi się, że powyższe wyjaśnienia zrozumie każdy człowiek inteligentny i niezacietrzewiony.

Emil Haecker.

Zerwanie rokowań polsko-litewskich

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

(PAT) **Warszawa, 3 czerwca.**

Z **Berlina** donoszą: Delegacya litewska **zerwała układy** z delegacyą polską w Brukseli w sprawie Wileńszczyzny. Litewska agencya telegraficzna jako powód zerwania podaje przedstawienie przez delegacyę polską wniosku, by udział w rokowaniach wzięła także delegacya ludności Wileńszczyzny jako równouprawniony członek konferencyi. Litwini uważają ten wniosek polski za **niemożliwy do przyjęcia** i równocześnie zażądali zupełnego przeprowadzenia układu suwalskiego. Z powodu zerwania układów przez Litwinów **sprawą Wileńszczyzny zajmie się Liga narodów.**

Plan prac Rady Ligi narodów

Dnia 18 czerwca Rada Ligi narodów zajmie się **sprawą Gdańska.** Dnia 21 czerwca Rada będzie obradować **nad sprawą litewską.**

Kucharzewski następcą Paderewskiego

Na stanowisko przedstawiciela Polski przy Lidze narodów wyznaczony jest obecnie p. Kucharzewski w miejsce Paderewskiego. (W czasie nieobecności tegoż funkcye jego objął prof. Askenazy).

Rozstrzelanie oficera-szpiega angielskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 3 czerwca.

Wczoraj na stokach cytadeli warszawskiej wykonano wyrok sądu polowego na poruczniku departamentu lotnictwa Henryku **Iwanickim**, skazanym za **zdradę stanu.** Na rozprawie udowodniono Iwanickiemu, że wydał ważne plany mobilizacyjne **agentowi angielskiemu.** Wyrok wykonano przez rozstrzelanie.

Dalsza demobilizacya

Warszawa. (PAT). Minister wojny generał Sosnkowski wydał następujący rozkaz: Rozkazuję bezterminowo urlopować bez prawa do poborów: a) wszystkich szeregowych, którzy w roku 1920 wstąpili do wojska ochotniczego, a nie należą do roczników 1889 i 1900, b) wszystkich szeregowych, którzy w latach 1918, 1919 i 1920 wstąpili ochotniczo do wojska polskiego bez względu na rocznik, o ile przesłużyli w wojsku łącznie z ewentualną służbą w armiach zaborczych, w korpusach wschodnich i legionach przynajmniej 24 miesiące i więcej i, o ile przy tem są obarczeni rodziną i zgłoszą ustnie prośbę o bezterminowe urlopowanie. Powyższe bezterminowe urlopowanie ma być przeprowadzone we wszystkich oddziałach broni i służby łącznie z marynarką wojenną.

Napady Niemców na Polaków

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Otrzymano tu wiadomości, że w Wannsee na Łużycach Niemcy **masowo mordują Polaków** i demolują ich domy. Między innymi Niemcy zdemolowali bank robotniczy, następnie napadli na kościół i splugawili go.

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Z Teltowa donoszą: Tutejsze niemieckie związki zawodowe usunęły wszystkich Polaków i pod terorem nakazały Polakom wyjechać z Niemiec.

Podróż Naczelnika państwa na Pomorze

Warszawa. (PAT) Naczelnik państwa zawiadomił wojewodę pomorskiego, że przybędzie do Torunia w dniu 5 czerwca, następnego dnia uda się do Bydgoszczy, następnie do Grudziądza, skąd powróci do Warszawy.

Tajna instrukcya Cziczerina

Londyn. (PAT) „Morning Post" przytacza wyciąg obszerny z tajnej instrukcyi komisarza dla spraw zagranicznych Cziczerina, wysłanej do sowieckich organów zagranicznych, która nakazuje im skorzystanie z nierównowagi, w jakiej się jeszcze Europa znajduje, celem **wywołania rewolucyi.** Nota zaleca waśnienie sprzymierzonych, a zwłaszcza Francyi i Anglii. Omawiając tę notę, dzienniki nawołują wszystkich prawdziwych przyjaciół Anglii, aby pracowali nietylko celem utrwalenia porozumienia między sojusznikami, ale i w tym celu, aby obecne porozumienie zostało przeobrażone w **przymierze,** przeciwko któremu daremne byłyby wszelkie ataki wszystkich jawnych albo skrytych nieprzyjaciół obu krajów.

Francuski minister wojny o potrzebie pokoju

Paryż. (PAT) Jak donoszą z Koblencyi, w czasie obiadu wydanego przez komisarza Nadrenii na cześć ministra wojny Barthou, ten wygłosił mowę, w której powiedział, że naród francuski żywi wielkie uznanie dla narodu belgijskiego, angielskiego i amerykańskiego za to, że narody te oddały swoje siły na usługi ludzkości w imieniu ideałów sprawiedliwości. Minister powiedział dalej, że Francya wyklucza ze swoich zamiarów wszelką myśl o zdobyczach i aneksyach gdyż w przeciwnym razie pokój nie potrwałby nawet tak długo, jak trwała wojna. Rząd francuski nie chce samodzielnie i w odosobnieniu od sojuszników regulować żadnej z niezałatwionych spraw i jest zdecydowany dochować wierności swoim sojusznikom. Aby Niemcy wyrzekli się wszelkiej nadziei na rewanż, potrzeba, aby sojusznicy pozostali połączeni nierozerwalnie nadal.

—ooo—

Plan podziału Górnego Śląska

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 3 czerwca.

Z **Rzymu** donoszą: „Corriere della Sera" dowiaduje się, że w sprawie podziału Górnego Śląska propozycye włoskie są następujące: **Polska** otrzyma południowe okręgi śląskie Pszczynę, Rybnik, część raciborskiego, katowicki z Królewską Hutą, bytomski, tarnogórski i część lublinieckiego. **Niemcy** otrzymają obszar kopalniany Gliwice—Zabrze a także obszar, przez który przechodzi linia kolejowa Racibórz—Gliwice oraz wszystkie powiaty na zachód od Odry.

Delegacye polskie do stolic ententy

Pisma wieczorne donoszą, że rząd polski ma zamiar wysłać osobne **delegacye polityczne** w sprawie górnośląskiej do stolic ententy. Jako członkowie delegacyi wymieniani są: do **Londynu** Sapieha i prof. Askenazy, do **Paryża** Stan. Grabski, do **Rzymu** tow. Moraczewski i prof. Halban. Kandydatury te są na razie nieustalone.

Za natychmiastowem rozstrzygnięciem

Londyn. (PAT). „Daily News" żądają, aby zaniechano wszelkiej dalszej zwłoki w uregulowaniu sprawy Górnego Śląska. Podobnie „Times" wypowiada się przeciw dalszemu zwlekaniu, albowiem — jak mówi ten dziennik — dalsza zwłoka stałaby się **wprost niebezpieczną**. Nadeszła chwila, aby rząd francuski i angielski skorzystały z nadarzającej się obecnie okazyi, aby wykazać za pomocą niedwuznacznych środków, że są zdecydowane współdziałać na froncie zachodnim. Oba rządy powinny pamiętać, że w grę wchodzą żywotne interesy obu krajów. Przedewszystkiem jeżeli chcą uniknąć ryzyka zbyt poważnego, winny zdać sobie sprawę z tego, że wydarzenia nie każą na siebie czekać, a więc sojusznicy powinni działać wspólnie i niezwłocznie.

Okupacya angielska

Bytom. (PAT). Wiadomości o zajęciu przez wojska angielskie Strzelec i Gliwic są **nieprawdziwe.** Anglicy, jak oświadczają ze strony komisyi międzysojuszniczej, przeznaczeni zostali tylko do zajęcia pasa neutralnego między oddziałami polskimi a niemieckimi. Jak donoszą dzienniki niemieckie, wojska angielskie mają być użyte również do zabezpieczenia linii kolejowej z Opola do obwodu przemysłowego. Ta wiadomość wydaje się jednakże nieprawdopodobną ze względu na oświadczenie komisyi międzysojuszniczej.

Rząd niemiecki popiera akcyę ochotniczą

Bytom. (PAT). Jak pisma niemieckie donoszą, na polu lotniczem w Johannistalu pod Berlinem skutkiem wady aparatu spadli dwaj lotnicy i zabili się na miejscu. Lotnicy ci wznieśli się, aby się udać nad Górny Śląsk celem rozrzucania odezw przeciwpolskich. Wiadomość ta jest potwierdzeniem tego, że **rząd niemiecki popiera akcyę oddziałów niemieckich** przeciw powstańcom na Górnym Śląsku.

Siły niemieckie

Bytom. (PAT). Wedle wiadomości z tamtej strony frontu siły, któremi rozporządza generał Höfer, wynoszą **80.000** żołnierzy. Nadchodzą wiadomości o buntach w niektórych oddziałach armii generała Höfera z powodu niepłacenia żołdu i drakońskiego stosunku oficerów do żołnierzy.

Powstańcy zgadzają się na pacyfikacyę

Lyon. (PAT) Korespondent „Journal des Debats" dowiaduje się, że powstańcy polscy na Górnym Śląsku zgadzają się na projekt komisyi międzysojuszniczej pacyfikacyi tego kraju. Pułkownik Doliwa oświadczył kategorycznie, że gotów jest **cofnąć swoje siły** na warunkach określonych przez komisyę aliancką, natomiast generał Höfer oświadczył, że honor żołnierza niemieckiego nie pozwala na cofanie się. Mimo zamknięcia granicy niemieckiej grupy żołnierzy przekradaia sie w dalszym ciągu.

SEJM

(PAT) Warszawa, 3 czerwca.

Na dzisiejszem posiedzeniu pos. **Majewski** referował sprawę fabryki porcelany w Ćmielowie, która z powodu braku węgla jest bezczynną. Referent wykazał, że będąca pod sekwestrem rządowym elektrownia warszawska zużywa miesięcznie zupełnie niepotrzebnie 1300 ton węgla i postawił rezolucyę, aby zniesiono pobieranie ryczałtowe należytości za węgiel, a wprowadzono obliczenie na podstawie liczników.

Przystąpiono do głoszwania nad ustawą

o kontroli państwowej

w drugiem czytaniu. Minister spraw wojskowych gen. Sosnkowski odpierał zarzuty, postawione na ostatniem posiedzeniu przez posła Swidę pod adresem wojska i administracyi wojskowej, przytaczał szczegóły budżetu wojskowego i kontroli wydatków ministerstwa spraw wojskowych oraz demobilizacyjnych, następnie omówił kwestyę zajścia z bankiem kupiectwa polskiego, statku „Warszawa", wojskowej misyi zakupów w Paryżu, wreszcie dał wyjaśnienia odnośnie do marynarki wojennej, wkońcu oświadczył, że chodziło mu o sprostowanie i odparcie zarzutów, aby w Sejmie i w społeczeństwie nie wytworzyła się atmosfera nieprzychylna dla armii.

W dyskusyi zabrał głos poseł **Świda**, poczem przemawiał powtórnie minister Sosnkowski, który zakończył przemówieniem oświadczeniem, że nie zmusiły go do zabrania głosu słowa użyte przez posła Swidę, że **co się zostało w szeregach armii, to hołota i handlarze grosza.** Przeciwko temu minister protestuje i sądzi, że tak krzywdzące słowa mogą być jedynie powodem, który skłania oficerów do występowania z armii.

Poseł **Swida** oświadczył, że słowa hołota użył, mając na myśli nie oficerów, lecz czyny tych oficerów, którzy nie są godni noszenia munduru.

W głosowaniu poprawkę posła Osieckiego, **że** prezesa izby kontroli mianuje prezydent Rzeczypospolitej nie na wniosek marszałka, ale na wniosek prezesa Rady ministrów, **odrzucono** 107 głosami przeciw 52 i przyjęto poprawkę posła Dubanowicza, że wniosek ten ma pochodzić od całej Rady ministrów. Całą ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Poseł **Sikora** przedstawił sprawozdanie komisyi rolnej o projekcie rządowym utworzenia

państwowego banku rolnego.

Rozprawę nad tym przedmiotem **odroczono.**

Przystąpiono do wniosku nagłego Związku ludowo narodowego w sprawie zastosowania ustawy z dnia 18 grudnia roku zeszłego

o nadaniu ziemi żołnierzom.

Po przemówieniu referenta Czetwertyńskiego nagłość wniosku **uchwalono.**

Przystąpiono do wniosku PPS w sprawie

krwawych zajść

w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Poseł tow. **Arciszewski:** Sprawę zajść w Zagłębiu Dąbrowskiem przedstawia się tak, jakgdyby robotnicy chcieli przełamać kordon policyi i zacząć rozbrajać policyantów. Znam dokładnie tamtejsze stosunki. Istnieje tam wielkie naprężenie, odbywają się **dzikie strejki** wywoływane przez partyę komunistyczną, jednakże nic nie upoważniado tego, aby sprawa miała się zakończyć takim epilogiem. Żądamy wyjaśnień w tej sprawie przed komisyą sejmową.

Minister spraw wewnętrznych **Skulski** bronił postępowania policyi i oświadczył, że sprawę oddano prokuratoryi w Piotrkowie.

Przy głosowaniu było 33 głosów za nagłością, a 59 przeciw, wobec czego skonstatowano brak kompletu.

Podczas dyskusyi padały pod adresem rządu **obraźliwe** słowa, na które marszałek nie reagował. Minister Sosnkowski oświadczył, że jeżeli takie słowa będą padać, nie może to mieć innego wyniku, jak **uniemożliwienie ministrom przebywanie w Sejmie.**

Marszałek: Pan minister spraw wojskowych żalił się, że ks. **Lutosławski** nie został przywołany do porządku z powodu okrzyku: „metody bandytów". Nie słyszałem tego okrzyku, w stenogramie znajduję jednak potwierdzenie słów pana ministra. Za ten okrzyk wzywam posła Lutosławskiego do porządku (głos: Za mało!)

Na tem posiedzenie zamknięto, następne we **wtorek.**

* * *

Komisye sejmowe

(PAT). **Warszawa,** 3 czerwca

Komisya **skarbowo-budżetowa,** zdrowia publicznego, przemysłu i handlu, odbyły wspólne zebranie, na którem załatwiono punkt pierwszy artykułu pierwszego projektu noweli do ustawy antyalkoholowej. Punkt ten przyjęto w brzmieniu: Najwyższą dopuszczalną zawartość alkoholu w napojach wolnych od ograniczeń sprzedaży, określa się na 4%.

Komisya **ochrony pracy** przyjęła w trzeciem czytaniu projekt noweli do ustawy **o ubezpieczeniu pensyjnem urzędników prywatnych w Małopolsce.**

Komisya **administracyjna** rozpoczęła trzecie czytanie projektu **pragmatyki służbowej.** Komisya odrzuciła wniosek pani Balickiej o skreślenie ustępu 6 artykułu III normującego, że kobieta nie może być pracowniczką państwową bez zgody męża.

Komisya **prawnicza** odbyła zebranie, na którem pos. Matakiewicz zainterpelował przewodniczącego o losie statutu dla palestry polskiej na całym obszarze Rzeczypospolitej. Przewodniczący odpowiedział, że uznaje ważność i aktualność tej sprawy i jest za jaknajszybszem jej załatwieniem. Referat w tej sprawie powierzono pos. Liebermanowi, który tę rzecz na naleganie warszawskiej Izby adwokackiej oddał przed 4 miesiącami do referowania posłowi Suligowskiemu.

Następstwa strejku górników w Anglii

Londyn. (PAT). Dzienniki stwierdzają, że transporty węglowe dokonywane są obecnie bez dotychczasowych trudności, a to wobec zmiany stanowiska ze strony funkcyonaryuszy kolejowych i robotników transportowych. Jak się zdaje, w najbliższych dniach odbędzie się konferencya między przedstawicielami właścicieli kopalń i górników dla omówienia ugody.

Londyn. (PAT). Syndykat robotników transportowych i maszynistów postanowił zaprzestać stosowanego dotychczas tamowania transportów węgla, skądkolwiekby pochodziły i dokądkolwiek byłyby przeznaczone.

Strejk urzędników we Włoszech

Rzym. (PAT). Kilka kategoryi funkcyonaryuszy państwowych rozpoczęło bierny opór. Rząd włoski zdecydowany jest oprzeć się ruchowi, w szczególności wszelkiej presyi w kierunku zwiększenia wynagrodzenia i to właśnie w chwili obecnej, gdy ceny mają już widoczną tendencyę do spadku i gdy gospodarka narodowa zbliża się do warunków normalnych.

—ooo—

Minister dla aprowizacyi czy dla likwidacyi?

Wczoraj ogłoszono urzędownie nominacyę prezydenta m. Kalisza p. Michalskiego ministrem aprowizacyi. Nominacya ta kładzie kres kilkutygodniowemu prowizoryum, wytworzonemu przez nieobsadzenie teki po dymisyi p. Grodzieckiego. Jest jednak niewyjaśnioną rzeczą, w jakim celu nowy minister zostaje zainstalowany: czy dla zajmowania się aprowizacyą, czy dla zlikwidowania tego ministerstwa i jego rozlicznych urzędów.

Równocześnie prawie z nominacyą nowego ministra wniósł rząd do Sejmu projekt ustawy, zawierający 11 artykułów, z których esencyonalnym jest artykuł drugi, opiewający: „Znosi się ministerstwo aprowizacyi oraz istniejące przy nim urzędy...“ Ponieważ artykuł jedenasty projektu przewiduje wejście w życie tej ustawy z dniem 1 września br., zatem ministerstwo aprowizacyi ma wogóle trzy miesiące życia i trudno zrozumieć, na co mianowano na ten kwartał ministra, kiedy szef sekcyi, albo inny urzędnik fachowy byłby likwidacyę prędzej i taniej przeprowadził. Trudno, widocznie i ministerstwo aprowizacyi jest „stanem posiadania“ jakiegoś stronnictwa, a szkoda tylko, że p. Michalski, który — jak mówią o nim — jest dzielnym gospodarzem, zdecydował się na objęcie teki, że tak powiemy, z wypowiedzeniem.

W gruncie rzeczy więc ministerstwo aprowizacyi ma do 1 września przeprowadzić swą własną likwidacyę z tem zastrzeżeniem, że Sejm do tego czasu ustawę uchwali. Narazie wpłynął projekt dopiero do komisyi i wobec znanych stosunków sejmowych oraz w uwzględnieniu panujących upałów i zbliżających się żniw nie można na pewno powiedzieć, czy projekt na czas stanie się ustawą. W przewidywaniu jednak, że tak się stanie, chcemy przypatrzeć się, co ma przyjść do skutku 1 września, tj. po zniknięciu ministerstwa aprowizacyi.

Ma przyjść — takie jest ogólne mniemanie i takie pragnienie „pewnych kół“ — wolny handel. Ma być zniesiony „etatyzm“ z reglematyką sprzedaży i spożycia, z cenami wytycznemi i maksymalnymi, z urzędami walki z lichwą itd. Słowem, ma być przywrócony stan przedwojenny, kiedy to targ był wolny, o ile na pewne czynności nie potrzeba było koncesyi, a ceny układały się na podstawie podaży i popytu. W tym jednak zrozumieniu do wprowadzenia wolnego handlu z chwilą zniknięcia ministerstwa aprowizacyi nie przyjdzie. Przedewszystkiem na rok gospodarczy 1921/22 ministerstwa spraw wewnętrznych oraz przemysłu i handlu obejmują dotychczasowe agendy ministerstwa aprowizacyi — jak powiada projekt — niezbędnych. Jest to słowo tak elastyczne, że każdy minister może pod niem rozumieć co innego i inne wydawać zarządzenia. A gdzie są zarządzenia, tam niema wolności, t. j. wolnego handlu. Dalej powiada projekt w artykule IV, że wywóz artykułów żywnościowych poza granice państwa jest wzbroniony — z pewnymi wyjątkami i za specyalnem pozwoleniem. Te wyjątki i pozwolenia będą niewątpliwie stosowane przy tak zwanych interesach kompenzacyjnych, ale wyjątek nie znosi reguły i w tym też duchu wolny handel doznaje znacznego ograniczenia.

Następnie artykuł III upoważnia rząd do utworzenia drogą zakupu zagranicznego zboża, jako rezerwy na r. 1921/22. Rezerwa ta, czyli uzupełnienie niezawodnego braku, będzie stanowczo znaczną, gdyż o wyżywieniu się z własnych zbiorów na najbliższy rok niema mowy. Zapewne rząd tej rezerwy zboża nie odda na sprzedaż handlarzom po dowolnych cenach, lecz będzie musiał powierzyć sprzedaż swym organom (komisyonerom?) po cenach stałych, odpowiadających cenie zakupna plus różne wydatki. Ponieważ brak będzie wynosił w najbliższym roku, skromnie licząc, trzecią część całego zapotrzebowania, więc i pod tym względem wolny handel będzie miał grubo obcięte skrzydła.

Zdaje się, że ludność, tracąc „opiekę“ dotychczasową przez skasowanie ministerstwa aprowizacyi, nie robi dobrego interesu. Zamiast jednego ministerstwa będą aż trzy zajmowały się sprawami wyżywienia względnie zakupna artykułów, względnie czuwania nad gospodarką żywnościową. Główna część spraw przechodzi na ministerstwo przemysłu i handlu, ale i ministerstwo spraw wewnętrznych i skarbu mają rozliczne ingerencye i boimy się, żeby nie stało się w myśl przysłowia: gdzie kucharek sześć...

Będąc ze względów zasadniczych przeciwnikami wolnego handlu, nie mamy jednak powodu żałować zapowiedzianego zniesienia ministerstwa aprowizacyi. Od przeszło pół roku ministerstwo to wogóle nie troszczyło się o Kraków, jakby nie leżał w Polsce i nie był objęty ustawami obowiązującemi całe państwo. Co parę tygodni magistrat, jako organ rozdzielczy władzy aprowizacyjnej, obdarzał ludność to mąką jęczmienną, to kukurudzianką w minimalnych dawkach, a zresztą nikt z tego powołanych nie troszczył się ani o chleb, ani o mięso, ani o nabiał, ani o tysiączne rzeczy, które poza jedzeniem są do życia konieczne. Niema nikogo — z wyjątkiem może dotkniętej falangi urzędników — ktoby żałował, że ta gospodarka bez głowy nareszcie ustanie. Ale nie podzielamy optymizmu tych, którzy po wolnym handlu spodziewają się gruntownej zmiany stosunków.

if.

Sprawa wileńska
w podkomisyi spraw zagranicznych

We środę odbyło się posiedzenie tej podkomisyi. Przewodniczył pos. Erdman w zastępstwie nieobecnego p. St. Grabskiego. Z ramienia rządu byli obecni pp. J. Dąbski i Kossakowski.

Uchwalono rozpocząć pracę od badania dwóch rzeczy: 1) stanu obecnego i przebiegu rokowań brukselskich, 2) organizacyi, funkcyonowania i polityki Delegatury Rządu Polskiego w Wilnie i jego stosunku do Tymczasowej Komisyi Rządzącej.

P. Kossakowski odczytał szereg raportów od delegacyi polskiej w Brukseli. Z raportów wynika, iż Litwini zgodzili się na rozpoczęcie dyskusyi nad projektem Hymansa w dn. 27 maja, Polacy — 28 maja. Odpowiedź twierdząca Litwinów zastrzega się, że przynależność Wilna do Litwy uważa za przesądzoną, powołuje się przytem na półoficyalne poprzednie rozmowy z p. Hymansem. Odpowiedź polska przeciwnie, wyrażając zgodę na dalsze rokowania, podkreśla z naciskiem, że rozstrzygnięcie losów Wilna jest niemożliwe bez zgody ludności zainteresowanej. Wobec tego delegacya polska żąda, by w obradach uczestniczyli również pełnomocni przedstawiciele ziemi Wileńskiej. Co do innych punktów projektu Hymansa delegacya polska rezerwuje sobie prawo zgłosić odpowiednie uwagi, poprawki i zastrzeżenia.

Wice-minister Dąbski dodał zapewnienie, że Rząd polski bezwarunkowo będzie żądał udziału w rokowaniach przedstawicielstwa Wileńszczyzny. Przeciwko tej propozycyi nie było w Brukseli żadnej opozycyi. Obrady brukselskie zostaną zapewne przerwane aż do chwili wysłania przedstawicielstwa wileńskiego. Co do sposobu powołania tego przedstawicielstwa żadnych konkretnych planów jeszcze niema.

Dalej p. Kossakowski przedstawił dokładnie przebieg wypadków, który doprowadził do oddania sprawy wileńskiej Lidze Narodów.

Jak się okazuje, w dn. 6 marca 1920 r. mocarstwa sprzymierzone zaprotestowały w nocie, podpisanej przez p. Milleranda, przeciwko wyborom w Wilnie, projektowanym wówczas przez Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich. — W dniu 20 lipca ub. r. p. Wł. Grabski podpisał

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIESC Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOSCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego
Marya Kreczowska

42

ROZDZIAŁ VII.

— Cicho! nie kończ pan — przerwała Oliwia. — Nie mów pan o rzeczach, które być mogły; musimy żyć tem, co jest.

Duchamp szybko się opamiętał. Wzrok jego poszedł za jej spojrzeniem i spoczął na twarzy Włodzimierza.

— Ma pani słuszność — rzekł, zamykając tekę. — Nadużywam cierpliwości państwa przydługą rozmową. Jeśli państwo pozwolą, przejdę do swego pokoju zmienić ubranie.

Oliwia odprowadziła go do domu i natychmiast została pochwycona przez ciotkę Sonię, przeżywającą śmiertelną trwogę, czy też jej sałata odpowie wymaganiom Paryżanina. Gdy wieczerza była gotowa, pobiegła napowrót do pawilonu, pozornie dla przywołania Włodzimierza, a w rzeczywistości chcąc zapobiedz, by tego nie uczyniła stara pani.

Było już prawie ciemno, lecz w półmroku rozjaśnionym czerwonym odblaskiem dogasającego ognia ujrzała pusty pokój, otwartą tekę, a piec zapchany nawpół spalonymi papierami. Schyliła się powoli i wyciągnęła zwęglony, pogięty karton, na którym mogła rozróżnić zmagające się postacie Stieńki Razina i księżniczki.

Minęło Boże Narodzenie, a Oliwia ciągle jeszcze była ze swym ukochanym. Wrócili do Petersburga w parę dni po bytności Duchamp'a, a Włodzimierz wynajął dla niej mieszkanie u spokojnych, sympatycznych ludzi w pobliżu swego własnego. Nie mając chorych do pielęgnowania, przebijała się mozolnie przez rosyjską gramatykę, historyę i literaturę, a tygodnie przewlekały się tymczasem w miesiące.

Po raz pierwszy w życiu czas się jej dłużył. Dla jej czynnej, stanowczej, praktycznej natury, najcięższy cios losu byłby prawdopodobnie lżejszym do zniesienia, niż to życie pełne zagadek i niepewności, bezsilnego czekania w mroku na strach upiorny, który może nie nadejść nigdy. Włodzimierz, dzieląc czas między robotę pańszczyźnianą, dającą mu utrzymanie, a „sprawę“, co do której postanowili w milczeniu unikać wszelkiej zbytecznej wzmianki, był tak zajęty, że niewiele chwil mogli spędzać razem, a i te stawały się zwolna dla obojga raczej przykrością, niż ulgą. Nerwowe naprężenie obojga nie pozwalało im, jak ongi, prowadzić obojętnych rozmów o kwestyach dalszych; ilekroć natomiast próbowali mówić o czemś, blizko ich obchodzącem, jedno lub drugie potykało się o niewidzialną jakąś zaporę.

Oliwia, zawsze powściągliwa, coraz bardziej się nią stawała pod mroźnym wpływem tajemnicy i dziwnego zawodu. Była charakterem bardzo konsekwentnym i zrównoważonym. Porzucenie przeto przyzwyczajeń, dążeń i ambicyi, złączonych z pracą, która jej wypełniła całą młodość, by pójść za ukochanym w świat groźny i nieznany, było dla niej czemś znacznie cięższem, niżby być mogło dla przeważnej części kobiet; brak jej bowiem było zmysłu romantycznego, który mógłby był podtrzymywać jej naturę. Mimo wzajemnej miłości, nieprzyćmionej chwilowemi obopólnemi wątpliwościami, zdawali się jednak stopniowo coraz więcej od siebie oddalać. Jakkolwiek przyszłość jej była beznadziejna, to jednak Oliwia byłaby zadowolona, gdyby mogła czuć, że jej obecność była dla niego pewną ulgą; lecz gorzka skarga: „ty nie rozumiesz! ty nie rozumiesz“, kazała się jej cofnąć w głąb siebie samej, w zniechęceniu i zdumieniu. Tak, rozumiała jedynie to, że on cierpi, a ona nie może mu dopomódz.

Istotnie, cierpiał tak strasznie, że wszystko inne przestało dlań istnieć. Zastygłe w nim życie znów się rozbudziło za jej przybyciem, a ona tymczasem nie przyniosła ulgi. Dni upływały mu na mechanicznem spełnianiu mechanicznych obowiązków, noce na męce szalonej. Chwilami z upragnieniem wyczekiwał bestyi, która przypadnie szybko i wszystkiemu kres położy; tak marne i biedne i puste wydawały się godziny, z których każda mogła być jego ostatnią. Poglądał na swe życie minione i widział jeno upiorne korowody marzeń nieziszczonych, pośagów niewyrzeźbionych, radości niezaznanych, tragiczne wypaczenie rzeczy, które stać się mogły. W przyszłości czeka go męka, trud, dawny, ciężki, niemiły obowiązek, dawny, ciężki łańcuch do wleczenie; kiedyś może obskurne, bezużyteczne męczeństwo za wiarę, której mu zbrakło, a po za tem Ciemne, Nieznane.

(Ciąg dalszy nastąpi)

w Spaa deklaracyę o wydaniu Litwinom Wilna wobec niemożności jego obrony, jednocześnie za strzegając, że dopiero w przyszłości Rada Najwyższa rozstrzygnie o losach Wilna oraz że alianci udzielą Polsce wszelkiej pomocy dla obrony niepodległości.

W dniu 12 października ub. r. Rządy Francyi i Anglii złożyły Naczelnikowi Państwa deklaracyę, w której dopominały się przestrzegania umowy w Spaa i zapewnienia Litwie posiadania Wilna, jej stolicy; zdaniem deklaracyi jest to „kwestya uczciwości i rozumu“ Rządu polskiego. W odpowiedzi nota Rządu polskiego z dnia 13 października, utrzymana w tonie dosyć ostrym, stwierdza, że zobowiązania, powzięte w Spaa, nie mogą być przez Polskę brane pod uwagę, ponieważ Rząd angielski nie był w stanie spełnić tych zobowiązań, które powziął jednocześnie w stosunku do Polski. Sowiety odrzuciły wtedy interwencyę pośredniczą Anglii i rząd angielski sam uznał swoją bezsilność, doradzając Polsce bezpośrednie zwrócenie się do Moskwy i przyjęcie jej kierunków, równoznacznych z utratą niepodległości. Co do Wilna nie może wyrzec się swoich zobowiązań wobec ludności zainteresowanej, że sama ta ludność zadecyduje o własnym losie.

Pierwsze zwrócenie się Rządu polskiego w sprawie stosunków Polski i Litwy do Ligi Narodów nastąpiło w d. 4 sierpnia 1920 r. podczas nieoczekiwanego napadu Litwinów na Suwalszczyznę. Polska wezwała Ligę Narodów do wpłynięcia na Rząd litewski, by zaprzestał walki. W dn. 12 sierpnia Litwini oświadczyli, że zgadzają się na przekazanie sporu Lidze Narodów. W dniu 18 sierpnia na posiedzeniu Ligi Narodów p. Hymans wypowiada się za niezwłoczną interwencyą Ligi i zgłasza odnośną rezolucyę, w której proponuje Polsce i Litwie przysłanie Komisyi dla dopilnowania, by obydwa wojska przestrzegały linii demarkacyjnej. Następnie miały miejsce znane rokowania w Suwałkach. Umowa suwalska, jak wiadomo, sprawy wileńskiej nie przesądzała w niczem. Niezwłocznie później nastąpił pochód gen. Żeligowskiego.

W dniu 14 października prez. Witos złożył w Sejmie oświadczenie dotyczące akcyi Żeligowskiego. W trzy dni później Francya i Anglia złożyły notę werbalną z protestem przeciwko wystąpieniu generała i z żądaniem, by Rząd polski dezawuował bez zastrzeżeń gen. Żeligowskiego, zastrzegając, że w przyszłości wystąpią z nowymi postulatami. Na dzień 26 października zwołano posiedzenie Ligi Narodów. Rząd Polski oświadczył, że nie odpowiada za Żeligowskiego i podtrzymuje w stosunku do armii litewskiej zawieszenie broni, zawarte w Suwałkach. P. Hymans zajął wtedy stanowisko pośredniczące i zaproponował plebiscyt pod kontrolą Ligi Narodów. Stąd po pewnych perypetjach wynikł dzisiejszy stan Rzeczy w Wilnie. Zawarto rozejm pomiędzy gen. Żeligowskim a Litwinami. Poczem Liga zaproponowała stronom bezpośrednie pertraktacye w Warszawie, które nie doprowadziły do rezultatu. Późniejsze fazy są tak świeże, iż nie wymagają szczegółowego przypominania. Ciekawem jest, że podczas ostatnich rokowań Litwini proponowali ujednostajnienie systemu monetarnego Polski i Litwy. Polacy odpowiedzieli propozycyą unii celnej. W Brukseli stanowisko Hymansa było stale dążącem do utrzymania rokowań, do niedopuszczenia do ich zerwania. Wielokrotnie Hymans wywierał nacisk na Litwinów w kierunku ugodowym. Zasadnicze wnioski swoje co do Wilna złożyli Litwini w dniu 14 maja. Delegacya polska przedłożyła kontr-memoryał 23 maja. Gdy się okazało, że obydwa punkty widzenia wykluczają się wzajemnie nastąpiła znowu propozycya pośrednia p. Hymansa.

Wreszcie p. Kossakowski odczytał tekst instrukcyi ministeryum spraw zagranicznych dla p. Askenazego, przed jego wyjazdem do Brukseli.

Na końcu posiedzenia rozegrał się następujący incydent. **Ks. Lutosławski pokazał obecnym tekst rzekomej depeszy p. Sapiehy** do niektórych poselstw ze sformułowaniem stanowiska federacyjnego. P. Dąbski oświadczył, że nie wie, skąd ks. Lutosławski tę depeszę otrzymał i stwierdza, że w archiwum urzędowem jej nie ma.

Tow. Niedziałkowski zwrócił uwagę, że trudno się zajmować depeszami, o których autentyczności nic nie wiadomo, wogóle jest **rzeczą wysoce nienormalną, że pewne stronnictwa produkują teksty dokumentów urzędowych, otrzymanych w jakiejś drodze prywatnej, nie mającej nic wspólnego z praktyką kontroli parlamentarnej.**

Na posiedzeniu następnem będzie omówiona sprawa funkcyonowania i polityki delegatury polskiej w Wilnie.

Przeciw najazdowi wojującego klerykalizmu na polskie szkolnictwo w Małopolsce

Na posiedzeniu Sejmu z 31 maja wniósł tow. poseł dr **Bobrowski** następującą interpelacyę do ministra oświaty:

„Z okazyi zjazdu biskupów w Krakowie przyprowadzono dzieci szkolne na Wawel dla wyrażenia hołdu biskupom; dwie godziny stała młodzież na dziedzińcu wawelskim w upale po to, by mógł uczeń 6 klasy mówić do biskupów, by młodzież zawczasu wdrażać do podporządkowania się autorytetowi duchowieństwa. Równocześnie w gimnazyach katecheci na egzortach występują w myśl listu pasterskiego biskupa Sapiehy przeciw „Ymce“ i amerykańskim „innowiercom“, mimo, iż młodzież szkolna korzysta z amerykańskiego dożywiania P. A. K. P. D. oraz z pożytecznych instytucyi „Ymcy“. Zatruwanie młodych dusz dzieci szkolnych sekciarską nienawiścią wyznaniową musi doprowadzić do wypaczenia charakterów, do zaostrzenia antagonizmów wyznaniowych i narodowych, do najzupełniejszego zaprzeczenia wzniosłej nauki Chrystusa o miłości bliźniego. Tego rodzaju propaganda jako zupełnie sprzeczna z zasadami wychowania musi być wyrugowaną z naszych szkół.

Także i wśród młodzieży uniwersytetu krakowskiego usiłował podjąć i zaszczepić tę walkę ksiądz poseł Lutosławski na zapowiedzianym na dzień 30 maja 1921 r. odczycie, mającym się odbyć w Collegium novum. Wprawdzie młodzież uniwersytecka w ogromnej większości nie dopuściła do sprofanowania przybytku nauki przez agitacyjny wykład zajadłego wroga wolności nauki, niemniej część sfanatyzowanej młodzieży rozpoczęła bójkę, w czasie której od strzału rewolwerowego padł ciężko ranny jeden z akademików.

W uniwersytecie polała się krew **z winy ks. Lutosławskiego**; przed wolą młodzieży i wobec krwi cofnął się prelegent, niemniej jest rzeczą konieczną, by dom nauki, jakim musi być uniwersytet, zamkniętym był dla fanatyków ciemnoty i nienawiści.

Wobec tego podpisani zapytują:

1) Czy znane są panu ministrowi powyższe wypadki?

2) Czy wiadomo panu ministrowi, że w manifeście na rzecz polityki klerykalnej brała udział młodzież z nakazu władz szkolnych, mianowicie radców szkolnych zast. kuratora p. Rzepińskiego i radcy Dobrzańskiego?

3) Czy p. minister gotów jest przeciwdziałać wprowadzeniu polityki do szkoły?

4) Czy p. minister skłonnym jest stać na straży wolności wiedzy i niedopuszczać do zaprzepaszczenia zasad wychowania publicznego przez wojujący klerykalizm?

Czas odnowić przedpłatę na czerwiec!

Wystawa sztuki polskiej w Paryżu

Mamy przed sobą szereg sprawozdań dzienników francuskich z wystawy obrazów i rzeźb polskich, zorganizowanej w Paryżu. Są one nagół bardzo zadowolone z tego pokazu i z wielkiem zainteresowaniem zastanawiają się nad sztuką polską.

Nie szczędzą przytem słów uznania organizatorom wystawy.

„Gaulois“ pisze np.: „Sukces tej pięknej wystawy, która odsłania przed publicznością paryską tyle nowych dla niej talentów, akcentuje się z dnia na dzień. I w istocie jest to najzupełniej słuszne, gdyż w ramach, względnie szczupłych, które zostały im przyznane, obaj zręczni organizatorowie tego pokazu p. Edward Wittig, komisarz generalny i p. Ferdynand Ruszczyc, delegat artystyczny, zdołali zebrać elementy, najbardziej znamienne różnych gałęzi sztuki polskiej, malowidła starożytne i współczesne, rysunki, akwarele, kartony do witraży, rzeźby, cenne wydawnictwa książkowe, obrazki o cechach ludowych, tkaniny i meble kształtów oryginalnych i powabnych.

Wybór tych różnych dzieł i przedmiotów przynosi wielki zaszczyt p. Ed. Wittigowi, autorowi znakomitej Ewy śpiącej (marmur) i tak pełnych wyrazu popiersi marszałka Piłsudskiego i hr. Branickiej. Sposób, w jaki zostały zaprezentowane, świadczy o wytwornym smaku p. F. Ruszczyca, dziekana wydziału sztuk pięknych Uniwersytetu wileńskiego i słynnego malarza“.

Rzut oka na dzieje malarstwa polskiego podaje krytyk „Temps'a“, p. Thiebault-Sisson. Wskazuje on na początki oryginalnego malarstwa w Polsce, tłumione następnie przez Włochów w związku z małżeństwem Zygmunta I. Otworzyło to niebawem drogę wszelkim cudzoziemskim wpływom: niemieckim, flamandzkim skutkiem obyczaju, który się przyjął, sprowadzania artystów cudzoziemskich. I dopiero Franciszek Norblin de la Gourdaine umiał uczniom swoim dać bodźca do poszukiwania dróg oryginalniejszych.

Wskrzesicielem jednak w Polsce malarstwa oryginalnego był Matejko, którego tak sprawozdawca charakteryzuje: „Ma się prawo, a nawet obowiązek krytykowania jego metod. Kompozycya nieskoordynowana, zanadto przeładowana, gdzie szczegół nigdy nie podporządkowany całości; koloryt płomienny, ale którego zbyt ostre jaskrawości nigdy nie układają się w harmonię — oto wady, które uderzają wzrok w tych płótnach kalejdoskopowych — wymiarów olbrzymich, a faktury przeważnie ciężkiej. Ale obok tych wad, jaka potęga akcentu, jaka intensywność życia, jaki wrodzony zmysł heroicznego i co za werwa!“

Zresztą p. Thiebault podziwia, jak malarz tak burzliwy w dziedzinie malarstwa historycznego, mógł stworzyć taką spokojną o surowym wyrazie galeryę portretów.

O współczesnem malarstwie polskiem wyraża się sprawozdawca artystyczny „Temps'a“, że „odznacza się ono niezrównanem bogactwem i rozmaitością akcentów, pełnych powabu“. Okres ten otwierają w dziejach malarstwa polskiego bracia Gierymscy i Józef Chełmoński, obrazami, gdzie umiłowanie przyrody polskiej zespala się z poczuciem kolorytu o harmonijnej delikatności oraz wiernem i subtelnem odczuciem powietrza.

Krytyk, przechodząc do następnych obrazów, stwierdza szczególnie często wpływy francuskie, ale przepojone własnym temperamentem artystów i wylicza cały szereg bardziej uderzających go płócien i rzeźb.

„Excelsior“ podaje fotograficzne zdjęcia kilku obrazów i rzeźb, w tej liczbie potężnej „Ziemi“ Ruszczyca. Rozumie się, że biedni Francuzi, zwiedzający wystawę, najbardziej sobie łamać będą głowy i języki przy takiej nagłej powodzi tylu nazwisk polskich o tak skomplikowanem dla nich brzmieniu. Bardzo poprawna, o ile chodzi o rzeczy swojskie, robota drukarska we Francyi tu zawiodła przytem: dla zecera francuskiego stłoczenie nazwisk, obcych mu zupełnie, o pisowni i dźwiękach niepojętych sprawiło, że nagle zaroiło się od błędów drukarskich w tych sprawozdaniach; spotykamy nazwiska Laszcyka (zam. Laszczka) Woytkiewicz (zam. Woytkiewicz), Ruszezyc (zam. Ruszczyc), co koniec końców jeszcze bardziej dezoryentuje tych, którzy te sprawozdania czytali. W niektórych jednak dziennikach zdołano i tu uniknąć przekręceń, co nam tembardziej imponuje, ile że w prasie polskiej okres wojenny tak wpłynął jakoś dziwnie ujemnie, że czytamy nieraz wprost „curiosa“, jak np. w sprawozdaniu teatralnem jednego z dzienników wileńskich, gdzie bardzo wychwalana przez recenzenta artystka świetnie łkała w „Złotem runie“ Przybyszewskiego jako... „subtelna suka“ (zamiast imienia bohaterki: Inka) lub w informacyi jednego z dzienników warszawskich, w tej Warszawie, gdzie głośną była działalność czarnosecinna Eulogiusza, promotora wyodrębnienia Chełmszczyzny i gdzie znaną jest tytulatura biskupów cerkwi wschodniej — „władyka“ nagle powstał — Władysław Eulogiusz, który nie znajdując dla siebie miejsca ani w Polsce, ani w Rosyi sowieckiej — emigruje do Ameryki...

Konferencye naftowców

Lwów, 1 czerwca.

Dziś toczyły się w dalszym ciągu obrady nad 10 proc. premią i sposobem aprowizacyi w przyszłości. Po długich naradach **osiągnięto porozumienie** w ten sposób, że przemysłowcy zgodzili się zapłacić za każdego robotnika liczącego wyżej lat 18 1.500 mk. — jako udział do kooperatyw robotniczych. Jako podstawa do wpłacania udziałów wzięty będzie stan robotników pracujących w dniu 1 maja b. r. Udziały wpłacone będą na nazwisko każdego robotnika z tem zastrzeżeniem, że prawo wypowiedzenia przysługuje po 2 latach, o ile to postanowienie nie jest w sprzeczności z ustawą. Oprócz tego przemysłowcy oddają na własność cały aparat aprowizacyjny wraz z urządzeniami i zyskiem, jaki dane komitety mają w posiadaniu. Ponieważ w rafineryach w Drohobyczu, Trzebini, Stanisławowie nie ma dotąd odpowiednich lokalów na kooperatywy, przemysłowcy zobowiązali się wpłacić 300 mk. za każdego robotnika na rzecz żelaznego funduszu konsumów, oraz o ile możności poczynione będą starania w tym kierunku, by obecne lokale, w których mieszczą się konsumy, na dłuższy okres czasu wynajęto konsumom robotniczym.

Odszkodowanie za niedostarczone produkta naftowe uregulowane zostanie w ten sposób, że 8-milionowy dług, który poniósł borysławski komitet aprowizacyjny za dostarczoną po cenach opustowych aprowizacyę robotników, zostanie w zupełności pokryty, tak, że według ustalonego klucza kwota ta rozdzielona będzie między te rafinerye nafty, które obowiązane były owych produktów dostarczyć. Dla zachodniej Małopolski sprawa ta nie została jeszcze uregulowana.

BUDOWA DOMÓW ROBOTNICZYCH

Przemysłowcy godzą się na stworzenie mieszanej komisyi, składającej się z 8 przedstawicieli przemysłowców i tyluż przedstawicieli robotników, która ukonstytuuje się do dnia 15 czerwca b. r. celem zajęcia się sprawą budowy mieszkań robotniczych i porozumienia się ewentualnie przy pomocy posłów sejmowych z rządem. Sprawa ta ma być jak najszybciej posunięta naprzód, by jeszcze w roku bieżącym rozpocząć budowę.

STOSOWANIE USTAWY O CZASIE PRACY

Przemysłowcy przyjmują na siebie obowiązek interweniowania przy pomocy Izby pracodawców w przemyśle naftowym w takich wypadkach, gdzie zachodzi nadużycie przy przedłużaniu czasu pracy, przy pomocy gróźb wydalenia z pracy i t. d.

Za strejk nikt ze strejkujących z pracy nie będzie wydalony.

Umowa ma być zawarta **bezterminowo** z jednomiesięcznem wypowiedzeniem. Wypowiedzenie może nastąpić 1 każdego miesiąca.

Zdawało się, że umowa przy dobrej woli ze strony przemysłowców, o której tak bardzo dużo mówią przemysłowcy, dojdzie do skutku. — Gdy jednak delegaci robotników i przedstawiciele poszczególnych związków zawodowych zażądali od przemysłowców wydania robotnikom zaległej aprowizacyi (od 18 maja) po cenach określonych ostatnią umową zbiorową, oraz niepotrącania różnicy ceny za wydaną aprowizacyę, przemysłowcy nietylko tę propozycyę odrzucili, ale oświadczyli, że **nie wypłacą robotnikom za te pół miesiąca kwaterowego i nie wydadzą opału,** jak również ekwiwalentu za światło. Tak nierozsądne stanowisko przemysłowców, które w wysokiej mierze szkodzi wydajności pracy, gdyż robotnik wróciwszy do pracy, zamiast pracować — gnębiony będzie troską o żywność dla siebie i rodziny, nie będzie pracował — znacznie pogorszyło zbliżenie do zawarcia umowy. Przemysłowcy, gdy chodzi o ustępliwość ze strony robotników, lubują się w wygłaszaniu wielkich mów patryotycznych, a nawet robotników nazywają współtowarzyszami pracy, gdy jednak chodzi o skromne ustępstwo dla tego robotnika, który już niejednokrotnie wykazał, jak wysoce ceni interesy ojczyzny, zajmują wobec robotnika nieprzejednane stanowisko.

O godzinie 8.30 wieczór obrady odroczono do czwartku godz. 9 rano.

(Jak wczoraj telegramy doniosły, na czwartkowej konferencyi porozumienie przyszło do skutku. Szczegóły umowy podamy w najbliższym numerze. Przyp. Red.).

Wiadomości polityczne

Szkolnictwo i policya państwowa. Z budżetu byłej dzielnicy pruskiej na rok bieżący dowiadujemy się, że wydatki na szkolnictwo elementarne preliminowane są na 820 milionów, a na policyę państwową takasama suma. Swego czasu przezwisko „państwo policyjne“ było największą obelgą, jaką z demokratycznego punktu widzenia można było rzucić na jakieś państwo; jakżeż wobec tych cyfr nazwać demokratyczną rzeczpospolitą, jaką jest państwo polskie? Szkolnictwo elementarne to przecież podstawa wychowania narodowego, szczególnie w byłym zaborze pruskim, gdzie jest do odrobienia tyle zaniedbań rządu pruskiego, a tu widzimy, że to szkolnictwo pod względem zaopatrzenia w środki stoi na tymsamym co policya stopniu. Niema co mówić, przekonywujący to dowód naszego demokratycznego ustroju i naszego dążenia do odrodzenia narodowego!

Walka z brakiem mieszkań

W obecnej chwili jedną z najbardziej aktualnych jest kwestya braku mieszkań, toteż spotykamy w prasie poświęconej zagadnieniom komunalnym różnego rodzaju projekty, mające na celu zaradzenie klęsce mieszkaniowej.

W Nr. 2 „Oesterreichische Städte-Zeitung“ organie urzędowym Związku Miast Austryi Niemieckiej czytamy artykuł dr. Roberta Mayra, radcy Magistratu m. Wiednia.

Ze względu, że uwagi te są bardzo słuszne i systematycznie ujmują całokształt kwestyi mieszkaniowej podajemy artykuł austryackiego działacza komunalnego w przekładzie.

Brak mieszkań nie jest specyficznie wojennem zjawiskiem. Od najdawniejszych czasów ubogie klasy ludności miały ciągłą troskę o dach nad głową. Ale społeczeństwo troską tą się nie przejmowało i czyniło bardzo mało w celu ulżenia niedoli ludzkiej.

Gdybyśmy jednak przed wojną, a bodaj i w ciągu wojny zastosowali pewnego rodzaju środki zaradcze, nie bylibyśmy obecnie w tak rozpaczliwej sytuacyi, wywołanej katastrofalnym brakiem mieszkań. Nie bylibyśmy zmuszeni uciekać się do środków tej natury, co rekwizycya mieszkań prywatnych.

W obecnej chwili o decydującem złagodzeniu kryzysu mieszkaniowego mowy być nie może. Staje temu na przeszkodzie z jednej strony nasz katastrofalny stan gospodarki państwowej, z drugiej zaś, będący z nią w związku spadek waluty.

Dla działacza mieszkaniowego istnieje tylko jeden jasny punkt, jest nim mianowicie fakt spopularyzowania się sprawy mieszkaniowej, która dzięki swej dolegliwości stała się tak aktualną.

Kwestya mieszkaniowa przestała być obojętnie rozstrzyganą sprawą, a stała się jądrem polityki socyalnej.

Nie zaprzeczając znaczenia dotychczasowych środków zaradczych, stosowanych przez politykę mieszkaniową, a polegających na dysponowaniu istniejącymi lokalami, musimy jednak dojść do wniosku, że obecna ilość pomieszczeń nie wystarcza i, że stworzenie nowych, zdrowych mieszkań wysuwa się jako postulat na plan pierwszy.

W niżej podanych liniach wytycznych ujrzy znawca kwestyi mieszkaniowej brak dwuch elementów: kwestyi przyszłego rozwoju ochrony lokatorów i ewent. podatków na rzecz budowy mieszkań.

Obie te sprawy są w obecnej chwili nie dość

Tegoroczny sezon koncertów symfonicznych

Dwadzieścia sześć koncertów symfonicznych i dwie akademie (ku czci Beethovena i Żeleńskiego), czyli dwadzieścia ośm produkcyi orkiestrowych odbytych w ciągu sześciu miesięcy, świadczy o niezwykłym wysiłku inicyatorów. Jeśli uprzytomnimy sobie, że ork. symfoniczna nie jest instytucyą stałą, opartą o kapitał, że nie rozporządza biblioteką, salą na próby — wogóle niczem, że członkowie tej ork. grając na własne ryzyko nigdy za swą ciężką pracę nie byli odpowiednio wynagrodzeni (przeciętnie za godzinę pracy otrzymywał członek ork. 35 mk); to każden chyba przyzna, że dwadzieścia ośm koncertów symfonicznych jest cudem muzycznym, jest dziełem poza Krakowem nieznanem. Jak recenzye sprawozdawców pism krakowskich jednogłośnie sprawdziły, ork. symfoniczna stanęła w tym sezonie na takim poziomie, od którego można już mówić na seryo o wykonaniu symfonii.

W dwudziestu ośmiu koncertach wykonano: 12 symfonii (Mozarta, Beethovena (trzy), Schuberta, Mendelssohna, Czajkowskiego (dwie), Dworzaka, Goldmarcka, Brucknera i Kalinnikowa); poematów symfonicznych 8; koncertów fortepianowych 4; koncertów skrzypcowych 3; uwertur i mniejszych utworów kilkadziesiąt.

Oprócz utworów czysto orkiestrowych wykonano z chórem Tow. operowego i Echa Sonety krymskie (Moniuszko, oraz Missę solemnis Beethovena (zapowiedziana jako ostatnia produkcya na 5 czerwca). Solistów współdziałało ośmiu (Eisenberger (dwukrotnie), Sirota, Libanski, Lipschütz, Baruch, Hałkowska, Cetner, Popowski i Skarżyński).

Dyrygentów stałych było dwóch: p. Walewski i Górzyński. Oprócz nich dyrygowali zaproszeni kapelmistrzowie pp.: Barański, Baruch, Jachimski i Śliwiński.

Ze stałych kapelmistrzów, młodszy Z. Górzyński wybił się na plan pierwszy, dyrygował dwunastoma koncertami i zdobył sobie niezwykłe uznanie prasy i publiczności. B. Walewski jako już zdawna znany artysta i kompozytor polski nie walczy o specyalizacyę kapelmistrzowską zwłaszcza jako symfonik. Dyrygował dziewięcioma koncertami.

Na dwóch akademiach wygłosił prelekcye znany muzykolog Dr Reiss.

Organizacya koncertów symfonicznych spoczęła w rękach dwóch komisyi wybranych z członków orkiestry (artystycznej i ekonomicznej), na czele tych komisyi stanął podpisany. Orkiestra chociaż miała swą własną autonomię, wyłoniona została z członków Związku muzyków polskich i z ogólnych dochodów strącano na rzecz Związku pewien procent, z czego urósł dość poważny kapitał. Oprócz tego z inicyatywy podpisanego składano w kasie zamawiań datki na nuty i instrumenta (które to kwoty wraz z nazwiskami ofiarodawców ogłaszane były co pół miesiąca w „Naprzodzie). Za zebrany fundusz zakupiono kilka instrumentów i utworów symfonicznych tak, że wraz z darowiznami w materyale nutowym posiada dziś Związek oprócz instrumentów 45 utworów symfonicznych kompletnych i 12 partytur orkiestrowych, co przy dzisiejszych cenach przedstawia wartość około 200.000 mp.

Artystycznie zajęła ork. symfoniczna naczelne stanowisko w naszem mieście, a w Polsce trzecie (po Poznaniu i Warszawie).

Droga, po której powinien kroczyć Związek muzyków dalej została wytknięta. Najtrudniejsze zadania organizacyjne zostały osiągnięte. — Przez półtora roku (t. j. od lutego 1920 r.) odkąd podpisany został prezesem Związku, urządził Związek trzydieści dziewięć koncertów symfonicznych (w ubiegłym sezonie w „Bagateli“) jest to wysiłek dość wydatny, który nigdy byłby się nie udał, gdyby w pierwszym rzędzie kapelmistrzowie i członkowie ork. symfonicznej nie byli zrozumieli konieczności składania (prawie bezinteresownie) swej pracy na ołtarzu sztuki muzycznej, gdyby dyr. Bagateli w ubiegłym sezonie nie pospieszyła z pomocą, gdyby w tym sezonie gmina miasta Krakowa nie odstąpiła gmachu teatru Jul. Słowackiego prawie bezpłatnie.

Obecnie stanął na czele Związku znakomity nasz muzyk B. Walewski, zadaniem też jego będzie nietylko utrzymanie i kultywowanie dotychczasowej działalności artystycznej ork. symfonicznej, ale i troska, aby orkiestra ta znalazła się na jakiejś stałej opoce ekonomicznej. Od tej chwili bowiem, kiedy ork. symfoniczna Związku stanie na trwałym gruncie, będzie można myśleć o dalszym rozwoju artystycznym. Sądzę, że mój następca potrafi rozwiązać to zadanie z łatwością i że najbliższy sezon symfoniczny pod jego kierunkiem zajaśnieje jeszcze wspanialszymi rezultatami artystycznymi jakie żmudne początkowe usiłowania osiągnąć zdołały. Tak wreszcie Kraków, nie mogąc wykołatać stałej opery jest w możności stworzenia stałej symfonii; oby czynniki miarodajne, które już raz zaprzepaściły „Harmonię“ krakowską nie dały tym razem upaść i zniszczeć wielkiej pracy, którą włożono w zorganizowanie orkiestry symfonicznej Związku muzyków polskich w Krakowie.

Bolesław Raczyński.

wyjaśnione, to też poprzestajemy tylko na ich zaznaczeniu.

Linie wytyczne

Środki złagodzenia kryzysu mieszkaniowego są następujące:

1. Racyonowanie mieszkań.
2. Utrzymanie dotychczasowych mieszkań.
3. Otrzymanie zwrotu mieszkań nieodpowiednio użytych dla ich normalnego przeznaczenia.
4. Zastosowanie w celach mieszkalnych odpowiednich zabudowań.
5. Stworzenie nowych mieszkań.

Przyjrzyjmy się powyższym 5 punktom.

Ad. 1.

a) Racyonowanie mieszkań istniejących jest koniecznym, ale bynajmniej nie wystarczającym środkiem przeciwdziałania brakowi mieszkań.

b) Żądanie racyonowania polega na tem, aby istniejący obszar mieszkalny całkowicie wyzyskać i możliwie sprawiedliwie rozdzielić.

c) całkowite wykorzystanie istniejącego stanu mieszkaniowego można osiągnąć przez ogólną rejestracyę mieszkań, wprowadzenie przymusu meldunkowego, ogólne wypowiedzenie niektórych lokali w upływie okresu najmu, zakaz prywatnego pośrednictwa przy wynajmie mieszkań, kontrolę przy pomocy organów policyi, wprowadzenie daleko idących przepisów karnych, energicznie stosowanych i połączonych z ogłaszaniem w prasie nazwisk lichwiarzy mieszkaniowych.

d) Możliwie sprawiedliwy podział rozporządzalnych mieszkań można osiągnąć przez akceptowanie zgłoszeń petentów i przez przymusowy wynajem.

Podstawą zgłoszenia i przymusowego wynajmu jest przedstawiony przez poszukującego mieszkania formularz meldunkowy, w którym winien być podany stan rodzinny i osobisty i uzasadnienie ewentualnej zmiany mieszkania.

Przy akceptowaniu zgłoszeń należy na pierwszem miejscu uwzględniać rodziny, nie mające własnych mieszkań, lub którym mieszkanie z przyczyn prawnych wymówiono, lub też, o ile domostwa, w których zamieszkuje, są w takim stanie, że grozi im ruina; na drugiem miejscu należy uwzględniać rodziny, które ze względu na ograniczenie ich obszaru mieszkalnego lub warunków zdrowotnych zmuszone są do zmiany lokalu, w obu tych wypadkach pierwszeństwo należy się rodzinom, mającym dzieci.

Dostarczanie mieszkań następuje w stosunku do konieczności potrzeby mieszkania z uwzględnieniem kolejności zgłoszeń.

e) Przymusowe zajęcie potrzebnego lokalu może być uchylone, o ile właściciel lokalu da do dyspozycyi, inne, tejże wartości pomieszczenie lub opłaci sumę, dzięki której będzie można nabyć inne mieszkanie, tegoż rozmiaru.

Ad 2.

a) Zamiana mieszkań prywatnych na przedsiębiorstwa handlowe lub przemysłowe może być dopuszczona tylko w wypadkach, o ile przedsiębiorstwa te przynoszą korzyść społeczną, lub o ile właściciel ich przedstawia odpowiedni równoważnik.

b) Połączenie dwuch lub kilku mieszkań w jedno, powinno być uwzględnione tylko w wyjątkowych wypadkach.

c) Również rozbiórka istniejących domostw może być dopuszczona, o ile reperacye i zachowanie używalności wymaga tak wielkich kosztów, że nawet z punktu widzenia konieczności zachowania budowli istniejących nie jest ono usprawiedliwione.

d) Wykonanie koniecznych remontów i inwestycyi jest rzeczą pożądaną. W tym celu winny się zorganizować instytucye finansowe, które będą udzielały właścicielom domów odpowiednich kredytów i będą posiadały w razie nieuiszczenia przez właściciela należności prawo pierwszeństwa na sumie uzyskanej ze sprzedaży nieruchomości.

Ad. 3. Odzyskaniu lokali zajętych przez biura i kancelarye w celu zastosowania ich jako mieszkań dla ludności, należy poświęcić baczną uwagę.

Ad. 4. Zastosowanie w celach mieszkalnych baraków, koszar i innych mających służyć za mieszkanie, zabudowań.

Ad 5. Co się tyczy budowy nowych mieszkań to należy tu wziąć pod uwagę:

a) Małe mieszkania, wykonane przez gminy przy współudziale państwa.

b) Małe mieszkania, budowane przez związki użyteczności publicznej. Należy tego rodzaju przedsięwzięcia popierać, udzielając pod budynki bezpłatnie grunta, podpisując udziały, udzielając gwarancyi przy zaciąganych pożyczkach i t. d.

Jako przeciwwagę udzielonej pomocy państwo winno uzyskać wpływ na oznaczenie ceny najmu i wybór lokatorów.

Wogóle powinien być stworzony fundusz mieszkaniowy, z którego udzielanoby pomocy we wszystkich powyżej zaznaczonych wypadkach.

Zdziczenie moralne

Strzał Howorki ugodził podporucznika Wolberga w płuco, ale przytem mimowoli endecyę krakowską — w samo serce.

Czuje ona doskonale, że ten strzał zdemaskował jej chuligaństwo i pogrążył ją zupełnie w opinii publicznej. Więc próbuje się ona ratować zapomocą prasowej kampanii oszczerstw, która dopełnia obrazu zwyrodnienia moralnego tych domorosłych „faszystów". Kampania ta, prowadzona w „Głosie Narodu", zwraca się szczególnie nikczemnie przeciwko rektorowi uniwersytetu p. Estreicherowi, wywołując ogromne oburzenie wśród młodzieży akademickiej. To oburzenie młodzieży przeciw zdziczeniu moralnemu, którego objawem jest owa kampania oszczerstw, kieruje się głównie przeciw jednemu z profesorów, inspiratorowi „Rzeczypospolitej" i „Głosu Narodu".

W sprawie tych niecnych napaści otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Szanowna Redakcyo: Od dłuższego czasu jest moja osoba przedmiotem nieustannych ataków w tutejszym „Głosie Narodu". Ataków tych nie odpieram, jako opartych na wiadomościach tak widocznie nieprawdziwych jak te, że do Warszawy **nie** zostałem powołany przez prezydenta gabinetu p. Witosa i że p. prezydent Witos **nie** uczynił mi propozycyi objęcia teki ministerstwa spraw zagranicznych. Ale nie mogę pozostawić bez odpowiedzi zarzutu, jaki dzisiaj się pojawił, a mianowicie, jakobym dopuścił się w „Czasie" denuncyacyi wobec prezesa Polskiej Akademii Umiejętności p. Kazimierza Morawskiego, który po akcie 5 listopada napisał w „Głosie Narodu" artykuł przestrzegający przed łatwowiernem przyjęciem wilhelmowskiego daru Donaów. Zarzut ten jest od początku do końca nieprawdziwy, na niczem nieoparty, a gdyby chodziło o jego moralną kwalifikacyę, musiałbym użyć jak najostrzejszego słowa. Jestem też pewien, że prof. Morawski zechce położyć kres tego rodzaju nadużywaniu swego nazwiska dla celów oczerniania — mojego. Z poważaniem Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego **Estreicher**. Kraków, dnia 2 czerwca 1921".

Równocześnie nadesłano nam list prof. Morawskiego, wystosowany w tejże sprawie do p. rektora Estreichera:

„Magnificencyo i łaskawy Panie Kolego! Dowiaduję się, że niektóre organy prasy wystąpiły w ostatnich dniach z gwałtownemi wycieczkami przeciw Pańskiej osobie i że w wir tej walki namiętnej wciągnięto także moje nazwisko. Dzieje się to dlatego, że w ciężkich latach zamieszki światowej szukaliśmy obydwaj szczęścia i drogi dla naszego narodu z odmiennymi poglądami, chociaż wspólna praca i ciepłe, koleżeńskie stosunki nie ustały na chwilę, bo czuliśmy, że każdy z nas dąży mimo zdań różnicy do jednego celu, pracuje pod jednym hasłem dobra ojczyzny. Starliśmy się nawet ze sobą raz jeden i to z otwartą przyłbicą, jak przystoi ludziom szanującym własne i cudze przekonania. Moje odezwanie się było podpisanem. Pan mi odpowiedziałeś artykułem polemicznym i natychmiast w liście do mnie wystosowanym doniosłeś, że jesteś autorem tej polemiki. Każdy z nas przecierpiał wtedy niejedną chwilę wśród rozbieżności dróg narodowej polityki, rozbieżności uczuć i rozumowań społeczeństwa. Na rozprawie otwartej prawda tylko zarobić mogła. Nieprawdą zaś jest, aby mnie artykuł Pański na jakiekolwiek przykrości był naraził, a piętnowanie Pańskiego pisma ohydnemi mianami odpieram z najwyższem oburzeniem, na jakie mnie tylko stać. Proszę zarazem piszących, rzekomych moich przyjaciół i opiekunów, aby w swych wycieczkach na rodaków, które niepomiernie dziwią i zrażają cudzoziemców dotąd nam życzliwych, zechcieli nadal zaniechać nadużywania mojego imienia.

W chwili, kiedy ojczyzna wzywa wszystkich do służby i szuka ludzi tak często napróżno, wszelkie rekryminacye wsteczne, rozgoryczające tylko i jałowiące uczucia i myśli, wydają mi się działaniem niepatryotycznem. A to tem bardziej, jeżeli tę truciznę i jady z fałszywych urabia się przesłanek. Ci, którzy z taką lubością gorycze te zieją i stopniować jeszcze zamierzają, niechajby czas i energię raczej obrócili na wyszukanie ludzi i sił odpowiednich, o które z niepokojem i tęsknotą krzyczą prawdziwie nasze serca, dopominają się o rozumy. Magnificencyo! Nie zakłóciły przyjaznych między nami stosunków czasy wojny, lata ruin i pożogi; przy dzisiejszej budowie staniemy, da Bóg, zgodnie obok siebie, niczego wypominać sobie nie potrzebujemy. Przesyłam łaskawemu Koledze serdeczny uścisk dłoni, a wyrazy głębokiego uszanowania Jego Magnificencyi. **Kazimierz Morawski.** Kraków, 3 lipca 1921.

Sprawy partyjne

Ze sprawozdania w berlińskiej „Freiheit", organie niezależnych socyalistów niemieckich, dowiadujemy się, że na wiecu, zwołanym przez tę partyę w sprawie Górnego Śląska i przeciwdziałania nacyonalistycznym wichrzeniom, grożącym wojną, przemawiał Bolesław Drobner z Krakowa, „z lewego skrzydła PPS". Według sprawozdania, Bolesław Drobner, stwierdzając, że polska klasa robotnicza bynajmniej nie chce wojny i ożywiona jest najgorętszem pragnieniem pokoju, dodał: „lewe skrzydło PPS prowadzi ciężką walkę przeciwko nacyonalistycznemu kierownictwu".

Otóż przedewszystkiem musimy zaznaczyć, że jest rzeczą w partyi niepraktykowaną, aby członek partyi na własną rękę, bez upoważnienia władz partyjnych, występował zagranicą z oświadczeniami politycznemi. Ale — co więcej — B. Drobner uważał za stosowne wystąpić w imieniu jakiegoś „lewego skrzydła w PPS" i — krytykować w Berlinie kierownictwo PPS. Otóż w partyi są, naturalnie, różne odcienie poglądów i mają one zupełnie prawo bytu, krytyki i oddziaływania, dopóki nie przekraczają ram programu i obowiązujących całą partyę uchwał. Kto jednak na wiecu waży się przemawiać w imieniu jakiegoś „lewego skrzydła" i na dobitkę rzucać oszczerstwa na partyę, ten łamie dyscyplinę partyjną i jest szkodnikiem dążącym do rozłamu. Zresztą — jak się dowiadujemy — organizacya krakowska oddała B. Drobnera pod sąd partyjny za jego działalność — jeszcze przed jego berlińskim popisem.

Ale — pomijając sprawę organizacyjną — w wystąpieniu B. Drobnera jest inna jeszcze strona, wymagająca napiętnowania. B. Drobner przemawiał na wiecu tow. niemieckich w sprawie Górnego Śląska i przy tej sposobności mówił o „nacyonalizmie" kierownictwa PPS. Wiec wymierzony był przeciwko niemieckim orgeschom itp. organizacyom hakatystycznym, prowokującym wojnę. I oto B. Drobner na tym wiecu miał czoło wystąpić przeciwko przywódcom PPS. jakkolwiek wiedział bardzo dobrze, że przywódcy PPS od samego początku powstania zwalczali myśl wojny między Polską i Niemcami. Jeżeli nie prowadzimy specyalnej agitacyi przeciwko wojnie, jak to czynią niezależni socyaliści niemieccy, to dlatego, że u nas w społeczeństwie niema dążenia do wojny, że u nas i Rząd, i cały Sejm dał wyraz woli pokojowej. Inaczej jest w Niemczech, gdzie stronnictwa reakcyjne rzeczywiście pragną sprowokować wojnę.

„Nacyonalizm" nietylko przywódców PPS, ale całej polskiej klasy robotniczej w sprawie Górnego Śląska polega na tem, że bronimy jak najgoręcej sprawy robotnika polskiego na Śląsku przeciw niemieckim zaborcom i rekinom międzynarodowego kapitału, że żądamy uszanowania jego woli, tak podstępnie i cynicznie deptanej przez Lloyd George'a. To może się nie podobać B. Drobnerowi, ale cóż jego obojętność na los Górnego Śląska może mieć wspólnego z prawem, lewem, czy jakiemkolwiek „skrzydłem" PPS?

—ooo—

Ogólne zebranie partyjne

odbędzie się w poniedziałek 6 czerwca o godz. 7 wieczór w sali Domu robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Na porządku dziennym: sytuacya polityczna. Przemawiać będzie poseł tow. **Niedziałkowski.** Wstęp mają towarzysze i towarzyszki opłacający podatek partyjny za okazaniem legitymacyi partyjnej. Towarzysze opłacający podatek partyjny przy wkładce zawodowej mają prawo wstępu za zaproszeniem, które wydawać będzie w niedzielę od 10 do 1 w południe i w poniedziałek od 6 wieczór sekretaryat Rady robotniczej.

—ooo—

Przegląd gospodarczy

Małopolska a „Targi wschodnie". Celem obesłania pierwszego „Targu wschodniego" we Lwowie i reprezentacyi na nim przemysłu i handlu zachodniej Małopolski odbędzie się dziś w sobotę 4 b. m. o godz. 5 w gmachu Izby handlowej i przemysłowej konferencya przedstawicieli organizacyi przemysłowych i handlowych oraz poszczególnych firm Krakowa i okręgu krakowskiego. Ze względu na niezmierną doniosłość „Targów wschodnich" dla naszej gospodarczej ekspanzyi na Wschód, pożądany jest jak najliczniejszy udział w tem zebraniu. Organizacye i firmy, któreby skutkiem niedoręczenia przez pocztę nie otrzymały dotąd zaproszenia, są proszone również o wzięcie udziału w konferencyi.

KRONIKA

Kraków, 4 czerwca.

Echa strzału na uniwersytecie

Otrzymujemy następujące pismo: Do Szanownej Redakcyi „Naprzodu". Aczkolwiek w prasie wymieniono parokrotnie moje nazwisko w związku z niezgodnym z prawdą oświetleniem w „Głosie Narodu" przebiegu wypadków na uniwersytecie, to jednak nie reagowałem na to, wiedząc dobrze, że redakcya tego pisma z całą świadomością błędnie informowała swych czytelników, bo tam gdzie nie decydują przekonania piszącego, lecz nakaz pod groźbą usunięcia z posady i dyktando księdza Urbana, trudno domagać się prawdy i przypuszczać poszukiwania prawdy. Jednakowoż czuję się w obowiązku zaznaczenia, że, o ile mi wiadomo, w proteście przeciwko ks. Lutosławskiemu i panoszeniu się na uniwersytecie kleru wzięło udział conajmniej 90 procent akademików Polaków z krwi i kości, że żydzi w większości zachowali się w rezerwie, nie wtrącając się w pranie przez nas naszych brudów wewnętrznych. Nie przypisuję też sobie magicznego wpływu na Jego Wielebność ks. Prorektora Sieniatyckiego, który według relacyi „Głosu Narodu" pod moim i żydów naporem odwołał odczyt i pozwolenie dane przez Jego Magnificencyę Pana Rektora prof. Estreichera cofnął. W delegacyi u ks. Prorektora nie byłem i nie usiłowałem wpływać na Jego Wielebność ks. Prorektora, aby odczyt ks. Lutosławskiego odwołał, w najgłębszem przekonaniu, że odczyt nie odbędzie się wobec wyraźnego stanowiska przytłaczającej większości młodzieży akademickiej. Z poważaniem Maryan Zempliński. Kraków, dnia 3 czerwca 1921 r.

Aresztowanie agenta b. carskiej ochrany

W ostatnich czasach aresztowano w Lublinie niejakiego Ryszarda Łączyńskiego, zecera, pochodzącego z Warszawy, który przed wojną pracował przez jakiś czas w drukarni Anczyca w Krakowie, a równocześnie był członkiem „Strzelca". Po wybuchu wojny w sierpniu 1914 wyruszył w pole walki jako sanitaryusz, poczem ślad jego zaginął. W roku 1917 pojawiły się w dziennikach polskich wiadomości o znalezieniu w Smoleńsku tajnych aktów ochrany warszawskiej. Z aktów tych ujawniono nazwiska tych, którzy stali na usługach tej carskiej instytucyi szpiegowskiej. Wśród prowokatorów wymienione było i nazwisko Łączyńskiego pod pseudonimem „Nowy.

Z rewelacyi tych okazało się, że Łączyński od stycznia 1911 do wybuchu wojny był agentem ochrany i informował rząd carski o działalności narodowej związków politycznych w Polsce oraz o organizacyi „Strzelca", jakoteż donosił o powracających do Kongresówki działaczach niepodległościowych. Za te usługi pobierał 100 rubli miesięcznie. Z końcem roku 1918 Łączyński, po którym w Polsce ślad zaginął, został przytrzymany w Wiedniu, gdzie władze austryackie wytoczyły przeciw niemu śledztwo. Wkrótce nastąpił przewrót i Łączyński powrócił do Polski, gdzie w niewytłumaczony sposób dostał się w szeregi armii polskiej w charakterze lekarza-porucznika. Obecnie zdemaskowany został w Puławach, poczem odstawiono go do więzienia w Lublinie, gdzie toczy się przeciw niemu śledztwo.

Wycieczka Orawców przybywa do Krakowa w sobotę 4 czerwca o godz. 11'36 wieczorem. Należy się spodziewać, że mieszkańcy miasta wyjdą na dworzec powitać nowych obywateli polskich, którzy pierwszy raz po przyłączeniu Orawy zawitają do naszego grodu.

Pożegnalny występ p. Zofii Czaplińskiej odbędzie się w Bagateli dzisiaj wieczorem w „Złotej cioci". Premiera „Nerwowej awantury" w poniedziałek.

Z Teatru Powszechnego. Dziś wraca na afisz „Bal w operze". Główne role grają pp. Feldmanowa, Korabianka, Preidl-Ostoja, Relewicz, Zimajer, Kalinowski, Koszutski, Minowicz, Ostoja, Ostrowski.

Dzisiejszy turniej baletowy w Bagateli, zapowiedziany na godz. 11 w nocy, zapowiada się świetnie. W obfitym programie dominować będą produkcye pp. Koszutskich, Baliszewskich i Cieselskich, którzy na zakończenie wykonają piękną suitę taneczną „Na wsi". Pozostałe jeszcze bilety nabywać można przy kasie teatru, która otwarta jest bez przerwy do późnego wieczoru.

Zwyczajne walne zebranie Towarzystwa tatrzańskiego odbędzie się w Krakowie dnia 18 czerwca (sobota) o godzinie 5 popołudniu w sali gabinetu geologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego (ulica św. Anny 6).

Zwiedzanie kościoła Panny Maryi odbędzie się w poniedziałek 6 bm. o godz. 6 wiecz. pod kierunkiem dyr. Muz. nar. dra Fel. Kopery. Zgłoszenia codziennie w sekretaryacie Kollegium wykładów naukowych (Rynek A—B. l. 39) lub w Muzeum narodowem.

Na rzecz „Domu rodzinnego" im. Tad. Kościuszki zapowiedziany poranek operowy i rytmiki Dalcroze'a odbędzie się w niedzielę 5 o godzinie 11 rano.

Tajne magazyny paskarskie. Od adwokata dra Adolfa Schnitzera otrzymujemy następujące pismo: Odnośnie do notatki, zamieszczonej w numerze z dnia 1 czerwca w sprawie odkrycia tajnych magazynów paskarskich w Krakowie, proszę imieniem mej klientki p. Franciszki Teufel, właścicielki biura spedycyjnego „Pośpiech", o łaskawe umieszczenie następującego sprostowania: Towary, znalezione w magazynie firmy „Pośpiech", nie są własnością tej firmy, lecz należą one do rozmaitych kupców, którzy polecili je firmie „Pośpiech", jako trudniącej się spedycyą i mającej skład komisowy, przewieźć z dworca kolejowego i w swoich magazynach aż do otrzymania odnośnego zlecenia przechować. Naczynia gliniane stanowią własność p. J. Lewińskiego z Krakowa. Cykorya należy do p. Buchweitza z Podgórza. Jest ona zepsuta i do użytku niezdatna, wskutek czego właściciel nie mógł cykoryi tej sprzedać. Sól glauberska jest własnością firmy N. Senft z Krakowa. Naftalina (2 beczki) i soda kaustyczna (1 beczka) należy do p. Kornitzera z Zawiercia. Równocześnie zaznaczam, że magazyn firmy „Pośpiech" nie został opieczętowany.

Złodzieje bankowi. Od kilku dni uwijają się w bankach krakowskich złodzieje kieszonkowi, kradnąc z pod ręki grube sumy. W jednym z banków w rynku skradziono onegdaj dwom kupcom po 100.000 marek, zaś pewnemu adwokatowi 67.000 marek. Banki zwróciły się o pomoc do policyi, która zarządziła wskazane środki.

Kradzieże i aresztowania Aresztowano Franciszkę Nogałę służącą lat 30, za kradzież bielizny wartości około 20.000 mk na szkodę swego pracodawcy. — Za systematyczne kradzieże w sklepie bławatnym Feigla przy ul. Floryańskiej 32 aresztowano Natana Schindlera lat 36, który zachodząc często do sklepu pod pozorem kupna, wynosił całe sztuki materyi.

Pożar. Wczoraj o godzinie 4 i pół popoł. wybuchł pożar w piwnicy domu przy ul. Dietla 25. Wezwana straż ugasiła ogień. Szkoda nieznaczna.

Nagły zgon. Wczoraj popołudniu zmarł nagle na ul. Grodzkiej opodal kościoła św. Idziego robotnik lat 43 Piotr Rzepkowski. Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził już tylko śmierć. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Kieszonkowiec. Wczoraj przychwycono przy wejściu do kościoła na Wesołej 31 letniego Symchego Weissa z Częstochowy, który korzystając ze ścisku podczas procesyi wyciągnął z kieszeni p. Subikowi, kierownikowi szkoły, portfel z kwotą 7 tysięcy marek. Pieniądze odebrano, a kieszonkowiec powędrował pod „telegraf".

—ooo—

Z POLSKI

Na rzecz wygnańców z Śląska Cieszyńskiego, przebywających w obozie barakowym w Oświęcimiu, złożyli: kolejarze z Zebrzydowic 600 mk, wydział dochodów kol. p. Kraków 1000 mk, Jan Herman, Nowy Sącz 1000 mk, ekspozytura st. Granica 90 mk, Balon Jakób, kolejarz koło Zatora 461 mk, Wiktor Jabłoński, Częstochowa 6620 mk, kolejarze z Jaworzna 5156 mk, dyrekcya kol. Krakw 76.500 mk, zarząd Związku górniczego Wieliczka 52.561 mk, Kulik Wiktor Kraków 160 mk, poseł Śliwiński Oświęcim 5000 mk, kolejarze Nowy Sącz 40.000 mk, sekretaryat chemiczny Trzebinia 1460 mk, kolejarze Żywiec 300 mk, Wrobek Józef Dembica 300 mk, razem 191.208 mk.

Wygnańcy z wszystkich obozów składają tą drogą ofiarodawcom najserdeczniejsze podziękowanie oraz wszystkim tym, którzy się zajmowali zbiórką, a szczególnie pp. kontrolorom kolejowym w Dziedzicach, za tak poważną zbiórkę na listę gwiazdkową w kwocie 105.823 mk. Wygnańcy składają najserdeczniejsze podziękowanie górnikom z kopalni w Sierszy za pieniądze i żywność.

Zgromadzenie ludowe w Płokach odbyło się 22 maja, zwołane przez miejscowy komitet PPS. Porządek dzienny zgromadzenia obejmował sprawy organizacyjne, polityczne i spółdzielcze. Zagaił zebranie tow. M. Kasprzyk, referował tow. Grohs z Chrzanowa. Mówca przedstawił ogromne znaczenie organizacyi dla proletaryatu i chłopstwa małorolnego i bezrolnego oraz wskazał na zbliżające się wybory do sejmu. W dalszym ciągu referent omówił wrogą ludowi politykę stronnictw reakcyjnych endecko-klerykalnych i poddał krytyce nieudolne rządy naszej burżuazyi. Reakcya gotuje się do zupełnego opanowania władzy w Polsce, by odebrać ludowi pracującemu zdobyte krwawym trudem prawa polityczne i społeczne. Mówca wskazał na zakusy endeków i klerykałów, którzy pod wodzą ks. Lutosławskiego występują przeciw 8 godzinnemu dniu pracy. Po uchwaleniu odpowiednich rezolucyi zgromadzenie zakończono.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Sobota: „Rosmersholm" Ibsena.
Niedziela: Popołudniu „Rozbitki" Blizińskiego, wieczorem „Księga Hioba" Winawera.

Teatr „Bagatela"

Sobota: „Złota Ciocia".
Sobota o 11 w nocy: Turniej baletowy.
Niedziela przedp. Poranek operowy.
Niedziela popoł.: „Moralność pani Dulskiej".
Niedziela wiecz.: „Kiki".
Poniedziałek: „Nerwowa awantura".

Teatr powszechny

Sobota: „Bal w operze".
Niedziela: Popołudniu „Piękna Marsylianka" wieczorem „Idealna żonka".

Operetka w Nowościach

Sobota: „Juszi tańczy".
Niedziela: Popołudniu „Miszka magnat" — wieczorem „Tajemnicza dama".
Poniedziałek: „Juszi tańczy".

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Baczność piekarze! Organizacya robotników piekarskich w Przemyślu ogłasza: Ze względu na przygotowującą się walkę z majstrami piekarskimi — **omijajcie Przemyśl!** Nie dajcie się zwabić przez pracodawców przeciw robotnikom, aby zdradzić naszą sprawę.

Komisya Związków zawodowych odbędzie posiedzenie w sobotę 4 czerwca o godz. 4 popołudniu w „Czytelni robotniczej" przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Prosimy o konieczne przybycie.

Prezydyum.

Zgromadzenie robotników stolarskich odbędzie się w niedzielę, 5 czerwca o godz. 10 przedpołudniem. Uprasza się o liczny udział.

Zarząd.

Koło miejscowe Związku zawodowego kolejarzy Rzplitej Polskiej w Cieszynie zwołuje na 5 czerwca o godzinie 10 przedp. w sali Bolka w Bażanowicach walne zgromadzenie. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie zarządu za rok ubiegły. 2) Wybór zarządu. 3) Wnioski.

Niedoba sekretarz, **Mikuła** prezes.

W Domu robotniczym w Podgórzu (Serkowskiego 11) odbędzie się 5 czerwca o godz. 10 rano Zgromadzenie partyjne. 1) Sprawozdanie komitetu, 2) wybór komitetu, 3) wnioski. Wstęp mają tylko członkowie opłacający podatek partyjny PPS.

Oplustil przewodn., **Mazur** sekr.

Marki partyjne dla organizacyi partyjnych nabywać można w sekretaryacie Rady Robotniczej.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Ruch kolejarski

Dębica. Dnia 7 maja odbyło się w sali Sokoła zwyczajne doroczne walne zgromadzenie członków miejscowego konsumu kolejowego „Oszczędność". W zgromadzeniu wzięło udział zaledwie 10 proc. ogółu członków. Menerzy konsumowi, zajmujący kierownicze stanowiska służbowe, musieli być niemałym przejęci strachem przed ewentualnem odsunięciem ich od żłobu, skoro oni cały im podwładny, lecz wolny od służby personal odkomenderowali do wzięcia udziału w owem walnem zgromadzeniu, na którem, rzecz prosta, owi tak bardzo od łaski tych panów zawiśli ludzie wypowiedzieć tego co ich boli nie mogli. Dlatego ubolewania godną jest apatya ogółu członków zamiejscowych, którzy nieobecnością swą uratowali tych panów, — zresztą chwilowo tylko — od zasłużonego na stanowiskach rządców konsumu. A powody przemawiające za usunięciem tych panów są. Bo z odczytanego przez prezesa rady nadzorczej, tj. naczelnika stacyi, p. Kowalskiego, za czas sprawozdawczy bilansu, którego nie rozdano członkom po dziś dzień wynika, że pozostały z obrotu towarowego wynoszącego w czasie sprawozdawczym, przeszło 10 milionów mk., czysty zysk wynosi (mimo wszelkich udogodnień transportowych i administracyjnych) tylko niecałe pół miliona mk, czyli niecałych 5 proc.!

Przypuszczałby ktoś, że sprzedawano towary znacznie taniej jak w innych konsumach lub u prywatnych kupców, podczas gdy w porównaniu licznych przykładów, sprawa ta miała się wręcz przeciwnie. A jeżeli w dalszym ciągu uwzględnia się okoliczność sprowadzania w czasie sprawozdawczym z Poznańskiego dla tutejszych kolejarzy kilkunastu wagonów ziemniaków, których brutto koszta, wynosiły po 23 mk. za 1 q, a natomiast znany z przegranego z tow. Szydlikiem procesu prasowego arcykatolicki agitator stronnictwa posła Zamorskiego, p. Józef Bakas, któremu powierzono kierownictwo i przeprowadzenie całej swej transakcyi, kolejarzom sprzedawał te ziemniaki po 50 mk. za każdy cetnar metryczny, a który przytem, jako czystej wody antysemita, sprzedał także kilka wagonów ziemniaków po stosownej cenie dębickim żydom. Przeto niepojętym wprost jest wyżej podany tak minimalny czysty zysk.

Nowy Sącz. Do czego zmierza reakcya polska, a w szczególności jedna z jej ekspozytur: krakowska dyrekcya kolejowa przez pp. Prachtla i Sławikowskiego kierowana, to dowodem następujący okólnik dyrekcyi kolej. w Krakowie, rozesłany z powodu ostatniego strejku kolejowego:

Dyrekcya kolei Państw. w Krakowie. Sprawy ogólne. L. 71/Prez. ex 1921. Kraków, dnia 30 kwietnia 1921. Dotyczy opieszałości przełożonych w służbie. Okólnik 641. do wszystkich urzędów kolejowych!

Dochodzenia, przeprowadzone z ramienia tut. Dyrekcyi kol. państw. w sprawie strejku z dnia 28 II. b. r., wykazały, że personal nadzorczy nie dokłada należytej gorliwości przy wykonywaniu niektórych bardzo ważnych obowiązków służbowych. Stwierdzono mianowicie, że poszczególni przełożeni, którym powierzono nadzór nad innymi pracownikami, wezwani do złożenia sprawozdania o zajściach z dnia 28. II. b. r. nie mogli zapodać dokładnie ani co się w ich miejscach pracy działo, ani dlaczego ich podwładni porzucili pracę, ani wreszcie, na czyje wezwanie zaprzestali pracy. Okazało się przytem, że przełożeni nie interesowali się swymi podwładnymi, nie dołożyli należytego starania, aby ich skłonić do pracy i nie użyli swego wpływu w celu osiągnięcia ze strony podwładnych należytego zachowania się i posłuchu.

Postępowanie takie, jako przeciwne postanowieniom §§ 18 i 20 ord. służb. zasługuje na naganę, i w przyszłości za podobne zaniedbanie służbowe pociągnie się wszystkich winnych do surowej odpowiedzialności. Prezes Dyrekcyi Kolei Państwowych Prachtel.

Komentarze zbyteczne. Tendencye, cytowanego okólnika są jasne. Kolejarze zapamiętają sobie, że zdaniem dygnitarzy krakowskiej dyrekcyi kolej. do najważniejszych obowiązków przełożonych na kolejach w Republice Polskiej, należy **gorliwe szpiclowanie i denuncyowanie pracowników.** Dygnitarzowi przypominamy, że „fortuna kołem się toczy". **Wicher.**

Przegląd społeczny

Z ruchu robotników przemysłu metalowego w Bielsku. W piątek 27 maja odbyło się w Bielsku w sali Strzelnicy wielkie zgromadzenie metalowców z Bielska-Białej i okolicy z następującym porządkiem dziennym: 1. Obecne położenie metalowców w Polsce. 2. Podwyższenie wkładek członkowskich i wnioski. Zgromadzenie zagaił tow. Adolf Schindler, przewodniczył tow. Smolana. Sprawozdanie z działalności organizacyi za czas od 1914 do dnia dzisiejszego złożył tow. Schindler. Następnie przemawiał tow. Sylwester Dziki, który omówił postępowanie Związku przemysłowców z robotnikami. Mówca oświadczył, że tak jak armia potrzebuje do walki amunicyi, tak klasa pracująca chcąc walczyć skutecznie o swe prawa i wyzwolenie potrzebuje też amunicyi w postaci prasy i funduszów. Tow. Schindler poddał do uchwały wniosek centralnego Zarządu związku w sprawie podwyższenia wkładek. Nad wnioskiem wywiązała się żywa dyskusya, w której zabierało głos kilkunastu towarzyszy. Wkońcu przemawiał tow. Czuma, przedstawiając liczne fakty walk wyzwoleńczych proletaryatu, wykazując, że wyzwolenie robotnika nastąpić może tylko przez pracę i walkę samego robotnika. Podwyższenie wkładek nie może być powodem zniechęcenia, gdyż ofiary, jakie ponosimy dla organizacyi, ponosimy dla siebie i przyszłych pokoleń. W głosowaniu olbrzymią większością uchwalono podwyżkę wkładek. Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).